Mieczysław Gil: KOD jednak się cieszy ze szczytu NATO…

Opozycja, przyznać trzeba, mocno się starała. Ale jej usiłowania, by odwołany został szczyt NATO w Warszawie, spełzły na niczym. Nic z tego nie wyszło, nie tylko Barack Obama, który miał zdaniem „dobrze poinformowanych" zlekceważyć naszych rządzących i odwołać swoją obecność, ale także 61 delegacji z całego świata, w tym 18 prezydentów i 21 premierów, 41 szefów dyplomacji i 39 ministrów obrony przyjechało do Warszawy.

Obama nie tylko że przyjechał, to jeszcze nie posłuchał posłanki Kamili Gasiuk-Pihowicz i zarezerwował sobie czas na spotkanie z polskim prezydentem. W dodatku potwierdził dążenie amerykańskiej administacji, by Europa pozostała najbliższym sojusznikiem i przyjacielem Stanów Zjednoczonych. Powołując się na przeprowadzone rozmowy z Davidem Cameronem i Angelą Merkel, rozwiał podsycaną niepewność związaną z Brexitem.

„Obawy są niewłaściwe (…) Jestem przekonany, że UE i Wlk. Brytania będą współpracować w sposób pragmatyczny" – zapewnił. Dowództwo flanki wschodniej będzie miało siedzibę w Warszawie.
KOD-owi nie pozostało nic innego, jak zrobić dobrą minę do mało skutecznej własnej gry (cieniutko wypadł ostatni protest) i wydać króciutki komunikat, że tak w ogóle to się cieszy ze szczytu, że z wielką radością, że z wielką nadzieją. Bo że się nie cieszy, to może na przykład napisać Wojciech Sadurski.

Mieczysław Gil

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (29/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej TUTAJ